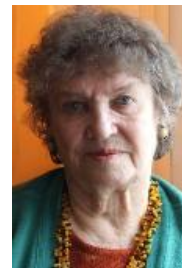


KRYSTYNA BOGUSZ

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, więzienie na Zamku, obóz zagłady w Oświęcimiu, A K, represje sowieckie

Historia wujka

A wujek mój – mojej mamy brat – on uciekł z Junaków i złapali go i na Zamku był i akurat okna z [ulicy] Szerokiej wychodziły na Zamek. I kiedyś wyglądali oknem, akurat wujka przywieźli ze sprawy, wujek też spojrzął w okno, pokazywał, że dostał karę śmierci. Babcia się zastanawiała, czy on mówi, że zwariował, ale później dowiedziała się i pisała babcia, żeby go ułaskawili. Wywieźli [go] do Oświęcimia, ale wrócił wujek później. Na Zamku dostał niby ułaskawienie kary śmierci, ale tam jakiś Niemiec mówił, że go wujek dusił czy coś takiego i wtedy właśnie go wywieźli do Oświęcimia. I stamtąd miał też różne wspomnienia. Opowiadał, jak [było] Boże Narodzenie i wracali z pracy, to choinka [stała] taka piękna, jak wracali to orkiestra grała, a pod choinką trupy leżeli. Mówił, że [między innymi] jego kolega, który obok na pryczy spał koło niego, nie można było się zatrzymać. Także, mówił, że okropnie przeżył.[Wujek podczas pobytu na Zamku] pracował, tutaj na Podzamczu budowali, później tam na Wieniawie też. Z babcią chodziliśmy, bo nawet żeśmy mu nosiły coś do zjedzenia. W czterdziestym piątym roku wrócił na piechotę [z Oświęcimia]. Też nie wiedział [gdzie], bo babcia wtedy zamieszkała, jak wrócili z Opola, na Lubartowskiej Rogatce, bo trzeci mamy brat [tam] mieszkał. Oni mieli sklep spożywczy i tam nieraz przychodzili Niemcy. To [była] taka cukierenka na Rogatce [Lubartowskiej], ostatni budynek. Obok Obywatelskiej i Lubartowskiej. Kiedyś też przyszli Niemcy w nocy, a wujko nocował jakiś takich AK-owców i radiostacja była pod łóżkiem. Wujek wystraszony był. Nie wiem, prawdopodobnie któregoś z nich złapali. I już po wyzwoleniu oczywiście, i wujka zabrali, Ruskich dwóch przyszło, pytali wujka, gdzie tu jest szewc w tym domu. Wujek mówi, że w suterynie mieszka. Usiedli, rozmawiali, tak przyjaźnie, wszystko było w porządku i mówią, żeby wujek z nimi wyszedł. Wujek wyszedł z pokoju, zamknął drzwi, [żołnierz wyciągnął] spluwę, wujek pokazuje na migi – bo to w październiku było – że musi się ubrać, coś na siebie włożyć. Zabrali go i nie wiadomo. Po jakimś czasie dowiedzieli się, że właśnie na Zamku wujek siedział, ale już po wyzwoleniu. [Za to,] że współdziałał w AK i tak dalej. Kilka razy go wywozili

w Górki Czechowskie, w nocy przesłuchanie, nic nie wiedział, [bo] nie brał udziału żadnego. W końcu na Lubartowskiej był taki dom, tam go uwięzili na drugim piętrze, z tego wszystkiego po którejś nocy, jak go wywieźli z powrotem, wyskoczył z okna, nogi połamał; akurat, że babcia przechodziła tamtędy i zobaczyła go. Puścili go po jakimś czasie. To w czterdziestym piątym roku [było] zaraz po [wyzwoleniu]. To było w październiku. Wrócił w czterdziestym szóstym gdzieś, nic mu nie udowodnili, a w międzyczasie właśnie ciocia zmarła. Wujek opowiadał, że siedział z wujkiem lekarz jakiś, bardzo kulturalny pan. Wujek rano wstał i mówi, że: „Wie pan, chyba moja żona zmarła”. Śnił mu się biały koń, że odgryzł mu palec serdeczny, ten, gdzie obrączka była. I faktycznie ciotka zmarła.

Data i miejsce nagrania	2010-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Łucja Oś
Redakcja	Piotr Lasota, Łucja Oś
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"